

R

G

B

WH

GR

BL

Grey Scale #13

C

M

Y

K

DANES-PICTA.COM

A

1

2

3

4

5

6

M

8

9

10

11

12

13

14

15

B

17

18

19

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO

im. gen. broni K. Świerczewskiego

KATEDRA TAKTYKI TYŁÓW



Egz. Nr 1

plk dypl. Walenty LITWA

NIEKTÓRE PROBLEMY TYŁOWEGO ZABEZPIECZENIA
WOJSK DESANTU KOMBINOWANEGO W OPERACJI
DESANTOWEJ NA JUTLANDZKIM KIERUNKU
OPERACYJNYM (PROWADZONEJ BEZ UŻYCIA BRONI
MASOWEGO RAŻENIA)

67795

11/15.9

029654

ARCHIWUM
BIBLIOTEKI
KATEDRY TAKTYKI
AKADEMII SZTABU
GENERALNEGO
im. gen. broni K. Świerczewskiego
ul. Żelazna 17, 01-654 Warszawa

29654

WARSZAWA


LUTY

1966



AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
im. gen. broni K. Swierczewskiego

KATEDRA TAKTYKI TYŁÓW


Egz. Nr 1

plk dypl. Walenty LITWA

NIEKTÓRE PROBLEMY TYŁOWEGO ZABEZPIECZENIA
WOJSK DESANTU KOMBINOWANEGO W OPERACJI
DESANTOWEJ NA JUTLANDZKIM KIERUNKU
OPERACYJNYM (PROWADZONEJ BEZ UŻYCIA BRONI
MASOWEGO RAŻENIA)

67795

11/15,9

029654

ARCHIWUM
BIBLIOTEKI
KATEDRY TAKTYKI
SZTABU GENERALNEGO
AKADEMII SZTABU GENERALNEGO
WARSZAWA

29654

WARSZAWA

LUTY

1966

A K A D E M I A S Z T A B U G E N E R A L N E G O
im. generała broni Karola Swierczewskiego

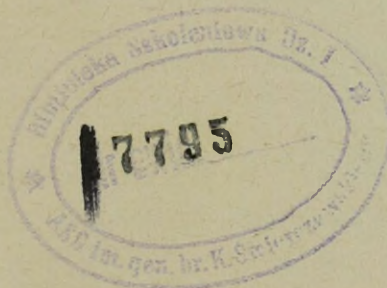
KATEDRA TAKTYKI TYŁOW

Przedl. prot. 12357. //

~~XXXXXXXXXX~~
Egz. nr. ... 1

Płk dypl. Walenty LITWA

NIEKTÓRE PROBLEMY TYŁOWEGO ZABEZPIECZENIA WOJSK DESANTU
KOMBINOWANEGO W OPERACJI DESANTOWEJ NA JUTLANDZKIM KIERUNKU
OPERACYJNYM /prowadzonej bez użycia broni masowego rażenia/



ARCHIWUM
BIBLIOTEKI SZTABU AKADEMII
im. gen. broni K. Swierczewskiego
029654

WARSZAWA

l u t y

1966 r.

TRESC ARTYKUŁU

WSTĘP

I. ~~PROBLEMY~~ NIEKTÓRE PROBLEMY KIEROWANIA TYŁOWYM ZABEZPIECZENIEM WOJSK W KOMBINOWANEJ OPERACJI DESANTOWEJ

1. Organ dowodzenia tyłami grupy operacyjnej desantu kombinowanego
2. Planowanie zabezpieczenia tyłowego wojsk desantu kombinowanego

II. NIEKTÓRE PROBLEMY MATERIAŁOWEGO ZABEZPIECZENIA WOJSK DESANTU KOMBINOWANEGO

1. Potrzeby i zapasy środków materiałowych wojsk desantowych
2. Zaopatrywanie wojsk w toku operacji

III. NIEKTÓRE PROBLEMY MEDYCZNEGO ZABEZPIECZENIA WOJSK W KOMBINOWANEJ OPERACJI DESANTOWEJ

IV. NIEKTÓRE PROBLEMY ORGANIZACJI TYŁÓW W KOMBINOWANEJ OPERACJI DESANTOWEJ.

W S T E P

Założona w pracy podstawowa teza, poparta zresztą wieloma przeprowadzonymi dotychczas ćwiczeniami dowódczo-sztabowymi, mówi, że osiągnięcie zasadniczych celów, jakie mogą być stawiane wobec działań na jutlandzkim kierunku operacyjnym, możliwe będzie tylko drogą przeprowadzenia kombinowanej lądowo-powietrzno-morskiej operacji. Zgodnie z tą tezą, treścią poprzednich opracowań były rozważania dotyczące między innymi organizacji i przeprowadzenia oraz zabezpieczenia takiej operacji.

W niniejszym artykule zajmiemy się problemami zabezpieczenia materiałowego i medycznego, ale nie całej operacji, to jest nie wszystkich sił biorących w niej udział, a jedynie desantowych wojsk powietrznych i morskich, a więc zagadnieniami wybranymi, można powiedzieć najbardziej specyficznymi, tak ze względu na charakter i sposób działań i zadania tych wojsk, jak i ich rolę w kombinowanej operacji desantowej.

Poza tym wydaje się, że rozpatrywanie w tym miejscu kwestii tyłowego zabezpieczenia operacji lądowej /w ramach operacji kombinowanej/ nie jest potrzebne, albowiem sprawy te są dość wyczerpująco przedstawione w literaturze wojskowej. Uważamy też, że zagadnienia materiałowo-technicznego i medycznego zabezpieczenia innych rodzajów sił zbrojnych biorących udział w takiej operacji, a więc marynarki wojennej czy lotnictwa, są dla tych wojsk problematyką typową, mieszczącą się w podstawowych zasadach organizacji i pracy ich tyłów i nie wymagającą jakiegoś wspólnego, to jest razem z zagadnieniami tyłowego zabezpieczenia wojsk desantowych, kompleksowego opracowania tych spraw.

Tak to widzimy ten problem^{1/}, opierając się między innymi na doświadczeniach ćwiczeń przeprowadzonych w ASG. Naszym bowiem zdaniem siły marynarki wojennej i lotnictwa, które podporządkowane będą czasowo dowódcy kombinowanej operacji desantowej

1/ Próbę innego rozwiązania tego problemu, ale niezbyt wyraźnie i konsekwentnie przedstawioną, znajdujemy w artykule na temat: "Zabezpieczenie tyłowe morskiej operacji desantowej" zamieszczonym w "Biuletynie informacyjnym" nr 3/71/ z czerwca 1965 r.

/dowódcy grupy operacyjnej/, powinny - generalnie rzecz biorąc - pozostać w systemach zaopatrywania i obsługi własnych wojsk. Nie ma po prostu tak istotnych powodów, które by uzasadniały na stosunkowo krótki, bo w zasadzie kilkudniowy czas trwania operacji desantowej przeprowadzenie przedsięwzięć wymagających między innymi wielu zasadniczych zmian organizacyjnych i wyznaczania dość dużego aparatu kierowniczego, a więc przedsięwzięć chyba zbędnych w konkretnych warunkach operacyjnych.

Naturalnie istnieją problemy, które wymagać będą zgrania wysiłków tyłów wszystkich rodzajów wojsk i ich współdziałania w wykonaniu zadań operacji. I te sprawy będą przedmiotem zabiegów organów tyłowych odpowiednich szczebli dowodzenia tyłami, a szczególnie dowództwa i kwatermistrzostwa grupy operacyjnej.

x x x

W poprzednich artykułach niniejszej pracy, przy rozważaniu ogólnych problemów operacyjnych, bierze się pod uwagę kilka wariantów modelu operacji, które ewentualnie mogłyby być zastosowane na wypadek działań zaczepnych na jutlandzkim kierunku operacyjnym, działań mających za zadanie opanowanie Półwyspu Jutlandzkiego oraz zespołu wysp duńskich, a tym samym zawiązanie wyjściem z Morza Bałtyckiego na Morze Północne. Z czterech rozpatrywanych wariantów przyjmuje się, jako posiadający najwięcej cech **realności** - zwłaszcza jeśli chodzi o położenie geograficzne i możliwości militarne Polski i NRD - model operacji, którego podstawowe założenia są następujące:

- zadanie opanowania Półwyspu Jutlandzkiego oraz wysp duńskich /oprócz wyspy Zelandii/ należałoby do Frontu w składzie 3-4 armii i grupy operacyjnej. Dla działań zaczepnych na półwyspie i wyspach przeznaczone by były: jedna armia ogólnowojskowa i grupa operacyjna desantu kombinowanego;
- grupa operacyjna składałaby się z jednej DPD, jednej DD oraz ewentualnie BDes i samodzielnego ppd względnie DZ;

- ponadto, dla opanowania największej wyspy - Zelandii, musiałaby być zorganizowana samodzielna /nie wchodząca w skład Frontu/ grupa operacyjna w składzie kilku /3-4/ związków taktycznych.

Inne rozpatrywane warianty modelu operacji, różniące się nieraz dość wyraźnie pod względem organizacyjnym, w istocie swej zawierają ten sam element - grupę operacyjną desantu kombinowanego /o większym lub mniejszym składzie wojsk/, która przeznaczona jest do opanowania wysp duńskich.

Do podstawowych różnic poszczególnych modeli operacji, a jednocześnie ich cech charakterystycznych, które według nas będą wpływać na warunki i sposoby organizacji materiałowo-technicznego zabezpieczenia wojsk desantu kombinowanego, należy zaliczyć:

- 1/ to, że na przykład w jednym wariantcie operacja na ju-tlandzkim kierunku operacyjnym byłaby dla Frontu tylko częścią jego zadania i to częścią "drugoplanową", podczas gdy na przykład według innego modelu, operacja na tym kierunku będzie dla Frontu jedynym zadaniem;
- 2/ zmienny skład sił desantu w poszczególnych wariantach modelu operacji - stosownie do roli i zadań stawianych przed wojskami w kombinowanej operacji desantowej; tak na przykład w drugim wariantcie skład ten jest dwa razy większy jak w pierwszym.

Naturalnie te i inne specyficzne cechy wynikające z konkretnego modelu organizacyjnego operacji, jak też i inne, dotyczące na przykład czasu rozpoczęcia działań desantowych, rejonów wyjściowych i rejonów desantowania oraz odległości jednych od drugich, jak również właściwości charakterystyczne zwłaszcza dla tego rodzaju działań bojowych, wpływać będą - w jednym wypadku - tylko w pewnej mierze względnie - w innym - decydująco na organizację materiałowo-technicznego i medycznego zabezpieczenia wojsk w operacji desantowej. Ten wpływ swoistych cech operacji desantowej na organizację tyłowego zabezpieczenia wojsk zmuszeni będziemy podkreślać w dalszej części tego opracowania, przy omawianiu poszczególnych zagadnień rozpatrywanego tematu.

I. NIEKTÓRE PROBLEMY KIEROWANIA TYŁOWYM ZABEZPIECZENIEM WOJSK
W KOMBINOWANEJ OPERACJI DESANTOWEJ

1. Organ dowodzenia tyłami grupy operacyjnej desantu kombinowanego

Problem ten - choć w kompleksie zagadnień tyłowego zabezpieczenia wojsk nie jest problemem zasadniczym i powinien być /i z reguły jest/ rozważany na tle uprzedniej analizy procesów materiałowo-technicznego i medycznego zabezpieczenia - to jednak tutaj wysuwa się on chyba na czoło rozpatrywanych zagadnień. Wynika to z charakteru konkretnej operacji desantowej, składu grupy operacyjnej i jej miejsca w ramach operacji Frontowej, układu koniecznych stosunków GO na zewnątrz - z innymi jednostkami wojskowymi /rodzajami wojsk/ i wewnątrz grupy, naturalnie z punktu widzenia tyłowego zabezpieczenia operacji.

Omawiane w pracy warianty modelu operacji przewidują jedną lub dwie grupy operacyjne. Grupy te w niektórych wariantach różnią się wielkością, jak również i podporządkowaniem; niektóre z nich wchodzi w skład Frontu, inne natomiast są samodzielnymi związkami operacyjnymi. Jednak w każdym wypadku grupa operacyjna, nawet jeśli wchodzi w skład Frontu, wykonuje samodzielnie zadanie - opanowuje wszystkie lub większość wysp duńskich. Wszystkie wyspy opanowuje wtedy, kiedy - jak to przewiduje jeden z wariantów modelu operacji - znajduje się w składzie Frontu, którego zadaniem jest prowadzenie operacji zaczepnej jedynie na jutlandzkim kierunku operacyjnym. Grupa operacyjna opanowuje część wysp duńskich /bez największej - Zelandii/ - jak to formułuje pierwszy wariant, uważany za najbardziej realny i tym samym przyjęty w pracy do bardziej szczegółowych rozważań - działając również w składzie Frontu, lecz takiego, którego głównym zadaniem jest prowadzenie operacji zaczepnej na północno-zachodnim kierunku operacyjnym, a opanowanie Półwyspu Jutlandzkiego i wysp duńskich to jakby drugie i "drugoplanowe" zadanie.

Wspólną cechą grup operacyjnych przewidzianych do prowadzenia operacji desantowej we wszystkich wariantach modelu operacji jest różnorodność sił wchodzących w skład każdej z nich. We wszystkich wypadkach w skład GO wchodzi jednostki powietrzno-desantowe, desantu morskiego oraz ewentualnie jednostki wojsk lądowych. Ponadto dowódcy grupy są podporządkowane lub będą na rzecz GO działać określone siły marynarki wojennej i lotnictwa.

Ten charakterystyczny skład grupy operacyjnej, a zwłaszcza skomplikowany przebieg kombinowanej operacji desantowej - stwarzają specyficzne i szczególnie trudne warunki zaopatrywania i obsługi wojsk desantowych w operacji. W tym świetle trudno nie zgodzić się z tezą o konieczności istnienia w składzie dowództwa GO zespołu kierowania materiałowo-technicznym i medycznym zabezpieczeniem wojsk/dowodzenia tyłami/, a więc kwatermistrzostwa GO. Za organizacją kwatermistrzostwa grupy przemawia również i to, że kwatermistrzostwo Frontu nie może w toku operacji - tak zresztą jak i w czasie jej przygotowywania - poświęcać dostatecznej uwagi sprawom zaopatrywania i obsługi wojsk grupy operacyjnej, szczegółowo zajmować się tymi sprawami, musi bowiem realizować naczelne zadanie, jakim jest zabezpieczenie tyłowe całości wojsk Frontu, a zwłaszcza związków operacyjnych działających na kierunku głównego wysiłku. W razie jednak niezorganizowania kwatermistrzostwa GO, kwatermistrzostwo Frontu dla ułatwienia sobie pracy, a jednocześnie w celu zapewnienia bardziej sprężystego kierowania tyłowym zabezpieczeniem operacji desantowej prowadzonej w specyficznych warunkach /w naszym konkretnym przypadku- na oddzielnym kierunku/ - musiałoby wydzielić odpowiednią grupę oficerów. Przykłady takiego rozwiązania podobnych problemów znajdziemy zarówno w historii drugiej wojny światowej, jak też na przeprowadzanych obecnie ćwiczeniach dowódczo-sztabowych.

Zgadzając się z tezą o konieczności istnienia organu dowodzenia tyłami GO, musimy teraz odpowiedzieć sobie na następujące pytania: jaka powinna być rola kwatermistrzostwa GO, jakie ma ono spełniać zadania i jaka powinna być jego organizacja?

Odpowiednio do składu grupy operacyjnej i specyfiki kombinowanej operacji desantowej, kwatermistrzostwo to mogłoby kierować zabezpieczeniem tyłowym:

- 1/ wszystkich sił biorących udział w operacji desantowej;
- 2/ tylko wojsk desantowych, powietrznych i morskich.

Jeśli idzie o pierwsze rozwiązanie, to uważamy za niecelowe tworzenie tak potężnego, a nawet i zbędnego organu. Natomiast wnioski z przeprowadzonych na ten temat ćwiczeń^{1/} skłaniają do wyboru drugiego rozwiązania, to jest potrzeby stworzenia w składzie dowództwa GO takiego kwatermistrzostwa, które by kierowało materiałowo-technicznym i medycznym zabezpieczeniem tylko wojsk desantu kombinowanego, oraz - zgodnie z potrzebami - współdziałało z organami tyłowymi innych rodzajów sił zbrojnych /zwłaszcza marynarki wojennej/.

Kwatermistrzostwo to, jako organ dowodzenia tyłami związku operacyjnego, może wykonywać swe zadania: częściowo - jak kwatermistrzostwo armii, mając do dyspozycji odpowiednie siły i środki tyłowe, częściowo zaś - jak kwatermistrzostwo dawnego KA, koordynując pracę tyłów poszczególnych jednostek wchodzących w skład GO oraz działanie określonych tyłów Frontu na rzecz wojsk desantu.

Taki model kwatermistrzostwa grupy stosowano dotychczas najczęściej na ćwiczeniach. Naturalnie odchylenia od niego to w jedną, to w drugą stronę - są częstym zjawiskiem. Tak na przykład na ćwiczeniach prowadzonych na ten temat w ASG w maju 1964 r. kwatermistrzostwo GO, mając na uwadze środki, którymi dysponowało, w większej mierze spełniało rolę kwatermistrzostwa armii niż na podobnych ćwiczeniach przeprowadzonych z kadrą ASG w maju 1965 r., na których komórka ta bardziej przypominała kwatermistrzostwo dawnego KA. A można stwierdzić, że i w jednym, i w drugim przypadku konkretne kwatermistrzostwa działających GO zdały egzamin; oczywiście - odpowiednio do założonych sytuacji operacyjnych i tyłowych.

Kwatermistrzostwo, podobnie jak i dowództwo GO, tworzone i przygotowywane jest na stosunkowo krótki okres działalności, lecz działalności wielce skomplikowanej.

- 1/ Myśl Wojskowa nr 1 z 1965 r. /"tajna"/; artykuł gen. bryg. mgr L. Dudka na temat: "Uwagi o pracy kwatermistrzostwa GO przy zabezpieczeniu operacji desantowej".

Dlatego też cechować je musi duża giętkość i ruchliwość; jego skład powinien umożliwiać operatywne i elastyczne kierowanie procesami zaopatrywania i obsługi wojsk oraz sprawnego koordynowania pracy tyłów jednostek różnych rodzajów wojsk. Główny nacisk w swej pracy musi ono położyć na sprawy dowodzenia. Nie powinno natomiast zajmować się takimi sprawami, które w krótkim "życiu" i działalności GO posiadają - w odróżnieniu na przykład od armii - stosunkowo małe znaczenie; do spraw tych można by na przykład zaliczyć: eksploatację i naprawy niektórych rodzajów sprzętu lub umundurowania, ewidencję materiałową itp.

W świetle tych założeń kwatermistrzostwo grupy operacyjnej desantu kombinowanego powinno być nieduże, znacznie - bo nawet kilkakrotnie - mniejsze od kwatermistrzostwa armii. Przykładową strukturę organizacyjną takiego kwatermistrzostwa przedstawia załączony schemat.

Jak widać ze schematu, kwatermistrzostwo GO, które liczy w tym wypadku 21 oficerów, składa się z czterech komórek podległych bezpośrednio kwatermistrzowi. Z przedstawionej struktury wynika, że:

- 1/ decydującym kierunkiem, jeśli idzie o metody realizowania zadań przez kwatermistrzostwo GO, jest dowodzenie. Świadczy o tym stosunkowo duży skład sztabu w porównaniu do pozostałych komórek kwatermistrzostwa;
- 2/ ilość i sposób usytuowania przedstawicieli poszczególnych służb zaopatrywania świadczą o tym, że zadania, jakie powinni i mogą wykonywać ci oficerowie, zasadzać się powinny na planowaniu i ogólnej znajomości sytuacji materiałowej w ich służbie oraz na ścisłej współpracy ze sztabem w kierowaniu zaopatrywaniem wojsk;
- 3/ włączenie w skład kwatermistrzostwa i podporządkowanie kwatermistrzowi GO w ramach jednej komórki przedstawicieli służb technicznych /czołgowej, samochodowej i uzbrojenia/ oraz w innej komórce - w wydziale zaopatrywania - oddzielnego przedstawiciela służby zaopatrywania w amunicję, ma na celu skupienie spraw zabezpieczenia tyłowego w jednym ręku, a tym samym i usprawnienie dowodzenia tyłami.

Struktura ta, wypróbowana z niewielkimi zmianami na ćwiczeniach, spełniać może w znacznej mierze te postulaty, jakie wysuwa się wobec dowództwa GO /w tym i kwatermistrzostwa/ i jakie poprzednio staraliśmy się sformułować.

Oficerowie wchodzący w skład kwatermistrzostwa grupy powinni się odznaczać dużymi umiejętnościami organizacyjnymi oraz znajomością zagadnień operacyjno-tyłowych nie tylko wojsk lądowych czy desantowych, ale i innych rodzajów sił zbrojnych, a zwłaszcza marynarki wojennej.

Jak to wynika z rozważań nad rolą i zadaniami kwatermistrzostwa GO, organ ten w dużej mierze wykonywać będzie zadania w dziedzinie zabezpieczenia tyłowego wojsk kombinowanego desantu powietrzno-morskiego w interesie Frontu. Jako ogniwo pośrednie w dowodzeniu tyłami oraz w zaopatrywaniu i obsłudze między Frontem a związkami taktycznymi /oddziałami/ więcej na ogół będzie uzależniony od tyłów Frontu niż na przykład kwatermistrzostwo armii. Stosunek ten będzie bardziej wyraźny w relacji: szefostwa /zarządy, oddziały/ służb zaopatrywania i obsługi - wydziały /przedstawiciele/ tych służb w kwatermistrzostwie GO. Mimo to organ dowodzenia tyłami GO nie powinien być jakby swego rodzaju ekspozyturą kwatermistrzostwa Frontu, czy wydzieloną z niego grupą dowodzenia tyłami wojsk walczących na oddzielnym kierunku. Jak wynika z ćwiczeń, powinna to być komórka w dużej mierze samodzielna, i to nie tylko w zakresie podejmowania decyzji, lecz w miarę możliwości - a zarazem odpowiednio do potrzeb - również dysponowania niezbędnymi siłami i środkami tyłowymi. Kwatermistrzostwo grupy, jak zresztą i całe dowództwo - powinno to być zespół oficerów przewidziany na te stanowiska i stale szkolony w czasie pokoju.

2. Planowanie zabezpieczenia tyłowego wojsk desantu kombinowanego

Planowanie zabezpieczenia tyłowego kombinowanej operacji /lądowo-powietrzno-morskiej czy tylko powietrzno-morskiej/ na jutlandzkim kierunku operacyjnym będzie przeprowadzane przez kwatermistrzostwo Frontu i inne odpowiednie organa razem z oficerami kwatermistrzostwa marynarki wojennej.

Podstawą tego planowania będą: zamiar dowódcy Frontu przeprowadzenia /między innymi/ wspomnianej operacji /w ramach operacji Frontowej/, wszechstronna analiza stanu i możliwości tyłów, w tym i możliwości transportowych, na tle przewidywanej sytuacji ekonomicznej^{1/}.

W wyniku tego planowania powinny zostać określone:

- sposoby zaopatrywania wojsk desantu, a więc: baza /bazy/ ich zaopatrywania, limity i zapasy środków materiałowych, organizacja dowozu /transport morski i powietrzny wyznaczony do tego celu, wydzielone porty i lotniska, ogólne terminy dostawy środków zaopatrzenia/;
- sposoby medycznego zabezpieczenia desantu, a zwłaszcza wzmocnienie GO siłami i środkami medycznymi, organizacja ewakuacji rannych z wysp do baz szpitalnych Frontu /wydzielony do tego transport specjalny/itp.;
- sposoby technicznego zabezpieczenia wojsk desantu /organizacja ewakuacji uszkodzonego sprzętu, ewentualne wzmocnienie GO dodatkowymi siłami służby technicznej itp./;
- zadania tyłów marynarki wojennej na rzecz desantu kombinowanego /siły i środki do prac przeładunkowych, baza lądowania, ewentualne zadania w dziedzinie materiałowo-technicznego i medycznego zabezpieczenia itp./;
- skład tyłów GO; miejsce, sposób i terminy przekazania ich kwatermistrzostwu GO.

Dane te - czy to w formie dyrektywy kwatermistrzowskiej Frontu, czy w innej postaci - będą służyć za podstawę do planowania tyłowego zabezpieczenia wojsk desantu przez kwatermistrzostwo GO. Ponadto podstawę tego planowania będą stanowić:

- zamiar, a następnie decyzja dowódcy GO dotycząca przeprowadzenia operacji i jego zadania dla tyłów;
- odpowiednie dane ze sztabu GO oraz z dowództwa /kwatermistrzostwa/ marynarki wojennej i armii lotniczej;

^{1/} Przyjmuje się, że planowanie to będzie /powinno być/ przeprowadzone w czasie pokoju.

- dokładna ocena sytuacji tyłowej /potrzeb wojsk i możliwości tyłów/.

Dokonując tej oceny, której rezultatem powinny być jak najbardziej realne i konkretne propozycje kwatermistrza w sprawie tyłowego zabezpieczenia wojsk desantu w operacji, należy przeanalizować - oprócz tych wszystkich zagadnień, które występują w zasadniczych rodzajach działań bojowych, lecz naturalnie na tle wszechstronnych warunków prowadzenia kombinowanej operacji desantowej - również i inne specyficzne problemy, a mianowicie:

- zagadnienie transportu /morskiego i powietrznego/ potrzebnego do przewozu tyłów oraz do dowozu i ewakuacji w ramach rejonu działań bojowych desantu /w relacji: tyły GO - związki taktyczne i oddziały/;
- zagadnienie załadowania tyłów /sprzętu i środków materiałowych na transport morski i powietrzny/ i przygotowania ich do załadunku oraz sposoby wyładowania tyłów w rejonie lądowania desantu;
- rozmieszczenie tyłów w ugrupowaniu marszowym desantu na morzu; podział ich na rzuty i rozdział na środki transportowe;
- organizację ewent. żywienia wojsk w czasie przerzutu desantu drogą morską i ich medycznego zabezpieczenia w czasie załadowania na transport morski, podczas przemarszu morzem i w czasie walki o lądowanie;
- organizację przyjęcia środków zaopatrzenia dostarczanych dla GO z Frontu; współpracę w tej dziedzinie z dowództwem bazy lądowania; wyznaczenie do wykonania tych zadań odpowiednich sił i środków z podległych GO pododdziałów tyłowych;
- organizację ewakuacji medycznej na kontynent oraz czasowej hospitalizacji rannych na wyspach;
- organizację współdziałania tyłów wojsk desantu morskiego i powietrznego;
- system dowodzenia tyłami: miejsca rozmieszczenia KSD, sposób i czas jego przemarszu do rejonu działań bojowych desantu.

Podstawowym dokumentem tego planowania, który będzie opracowany już po powzięciu decyzji przez dowódcę GO, jest plan tyłowego zabezpieczenia wojsk desantowych w kombinowanej operacji desantowej. Plan ten opracowuje się na mapie, na której przedstawia się oprócz podstawowych danych operacyjno-taktycznych zagadnienia organizacji tyłów /GO, związków taktycznych i samodzielnych oddziałów oraz niezbędne ze szczebla Frontu i marynarki wojennej/, zasadnicze dane dotyczące zabezpieczenia materiałowego, medycznego i technicznego w formie legendy lub tabel, możliwości transportu itp., oraz inne zamierzenia dotyczące tych czy innych problemów wchodzących w zakres tyłowego zabezpieczenia wojsk /w postaci załączników - schematów czy opisów/.

Oprócz tego planu i szczególnych zarządzeń sztab kwatermistrzostwa GO opracowuje rozkaz kwatermistrzowski.

W planowaniu tyłowego zabezpieczenia - podobnie jak i w planowaniu prowadzenia operacji oraz we wszystkich podstawowych dokumentach dowodzenia tyłami - powinna być uwzględniona możliwość zmiany terminu operacji^{jej} przyspieszenia lub opóźnienia/.

Planowanie zabezpieczenia tyłowego, jak i planowanie operacji odbywać się powinno w czasie pokoju /o czym już wspomnieliśmy/. Naturalnie będzie ono później odpowiednio do potrzeb aktualizowane, a w okresie poprzedzającym wojnę lub bezpośrednio przed operacją desantową - do opracowanych planów wniesione zostaną może nawet znaczne poprawki, które wynikać będą z aktualnej sytuacji operacyjno-tyłowej.

W uzupełnieniu powyższych rozważań należałoby wspomnieć jeszcze o konieczności organizowania w czasie planowania zabezpieczenia tyłowego desantu współdziałania między kwatermistrzostwem GO a odpowiednimi komórkami i oddziałami tyłowymi marynarki wojennej/między innymi bazą lądowania/, w celu skoordynowania tych wszystkich przedsięwzięć, które ~~w~~ ty marynarki powinny czy mogą realizować na korzyść wojsk desantu /lub odwrotnie/.

II. NIEKTÓRE PROBLEMY MATERIAŁOWEGO ZABEZPIECZENIA WOJSK DESANTU KOMBINOWANEGO

W rozdziale tym zamierzamy omówić następujące, naszym zdaniem, podstawowe zagadnienia z dziedziny materiałowego zabezpieczenia wojsk desantu:

- zagadnienie ilości środków materiałowych, jakie mogą być potrzebne jednostkom desantowym na wykonanie przez nie zadań bojowych, oraz wielkości zapasów środków zaopatrzenia, jakimi powinny dysponować wojska desantu w rejonie działań bojowych i jakie ponadto powinny mieć zapewnione w bazach zaopatrywania wyższego szczebla /Frontu/;
- zagadnienie organizacji zaopatrywania wojsk desantu kombinowanego w czasie operacji.

Zanim jednak przystąpimy do rozpatrzenia powyższych problemów, spróbujmy określić te obiektywne czynniki, których wpływ - oprócz naturalnie innych, jak na przykład warunki operacyjne czy ekonomiczne - musi być brany pod uwagę przy ustalaniu koncepcji i planowaniu tyłowego, a konkretnie materiałowego zabezpieczenia wojsk w kombinowanej operacji desantowej. Do tych czynników należy zaliczyć:

- a/ odizolowanie akwenem morskim rejonu działań bojowych desantu od kontynentu, na którym znajdują się siły główne własnych wojsk i bazy środków zaopatrzenia, jak i podział tego ogólnego rejonu na kilka mniejszych ognisk walki /wysp/ odizolowanych od siebie węższymi lub szerszymi przegrodami wodnymi;
- b/ warunki atmosferyczne.

Czynniki te będą wywierać decydujący wpływ w początkowej fazie operacji na załadowanie, przejście morzem /lub przelot/ i lądowanie wojsk desantu, a później - na możliwość utrzymania komunikacji między kontynentem a wyspami /i na odwrót/. Obszary wodne oddzielające wyspy duńskie od kontynentu i poszczególne wyspy od siebie będą zawsze - i to nie tylko ze względu na warunki atmosferyczne - trudne, a czasem wprost niemożliwe do przebycia. Trudności te będą się jeszcze zwiększać

wskutek działalności przeciwnika, który naturalnie stale będzie dążył do całkowitej izolacji desantu od sił głównych naszych wojsk i od baz zaopatrywania, zwalczając wszelkie nasze środki komunikacyjne między lądem a rejonem działań bojowych desantu.

Jest sprawą oczywistą, że ze względu na te warunki /a nie można ich nie uwzględniać w rozważaniach nad tyłowym zabezpieczeniem operacji desantowych/ nie można oprzeć koncepcji materiałowego zabezpieczenia wojsk desantu kombinowanego jedynie /lub w przeważającej mierze/ na dowozie środków zaopatrzenia niezbędnych do wykonania postawionych im zadań bojowych z baz zaopatrywania znajdujących się na kontynencie europejskim na wyspy - teren walk tych wojsk. Zaopatrywanie tych wojsk należałoby natomiast oprzeć w zasadzie na zapasach ruchomych środków materiałowych posiadanych przez związki taktyczne i oddziały oraz zapasach doraźnych zabieranych przez desant do rejonu lądowania.

Po tym stwierdzeniu spróbujemy rozpatrzyć zagadnienia, jakie sformułowaliśmy na wstępie tego rozdziału.

1. Potrzeby i zapasy środków materiałowych wojsk desantowych

Potrzeby materiałowe wojsk desantowych na czas prowadzenia operacji przedstawimy za pomocą uproszczonych kalkulacji, dzięki którym chcemy pokazać metodę obliczeń, a nie detaliczne i dokładne wyliczenia, uwzględniające specyfikę desantu, bo w zasadzie i tak wszystkie otrzymane wyniki będą tylko wielkościami przybliżonymi.

Dla przeprowadzenia tych przykładowych kalkulacji musimy posłużyć się następującymi danymi operacyjno-organizacyjnymi:

- 1/ w skład grupy operacyjnej dla opanowania wysp duńskich wchodzi: jedna DPD, jedna DD, ewentualnie jeden ppd i jedna BDes lub jedna DZ. W sumie więc, biorąc jeszcze pod uwagę pewne wzmocnienie niektórymi jednostkami specjalnymi, wojska te łącznie mogą stanowić równowartość dwu związków taktycznych typu DZ, a więc około 20.000 żołnierzy.

W sposób dość uproszczony przyjmujemy, że:

a/ ciężar jednostek kalkulacyjnych zasadniczych środków zaopatrzenia może /w dużym przybliżeniu/ wynosić^{1/}:

- 1 jo amunicji - około 1600 ton;
- 1 jn mps - około 1200 ton;
- 1 rdz żywności - około 50 ton;

b/ orientacyjnie potrzeby tych wojsk w ciągu dnia walki mogą być następujące:

- 1/2 jo amunicji - tj. około 800 ton^{2/}
- 1/4 jn mps - tj. około 300 ton^{2/}
- 1 rdz żywności - tj. około 50 ton.

W sumie więc dzienne potrzeby sił desantu kombinowanego /przyjęte do kalkulacji/ mogą orientacyjnie wynosić 1150 ton środków materiałowych /nie wzięto pod uwagę innych jeszcze rodzajów zaopatrzenia, które stanowiłyby zresztą niewielki procent tonażu środków zasadniczych/.

2/ Czas trwania operacji /bez użycia bmar/ dla opanowania wysp - do 4 dni.

3/ Rejony wyjściowe wojsk desantowych do operacji /przyjmuje się najdogodniejsze w naszym konkretnym wypadku/:

- dla desantu morskiego - rejon Zalewu Szczecińskiego oraz wybrzeże Morza Bałtyckiego na zachód i wschód od tego zalewu /płn Meklemburgia i płn-zach część Pomorza Zachodniego/;
- dla desantu powietrznego: płn-zach część Polski i płn część NRD.

4/ Czas przejścia desantu morzem /uwzględniając dogodne, bliskie położenie rejonów wyjściowych/ - od 3 do 8 godzin.

Tak więc dla materiałowego zabezpieczenia wojsk w 4-dniowej /w założeniach operacyjnych przyjmuje się 3-4 dni/ kombinowanej operacji desantowej mogą być potrzebne następujące ilości zasadniczych środków zaopatrzenia:

1/ Naturalnie przy dokładnych obliczeniach należałoby brać pod uwagę poszczególne rodzaje amunicji czy mps, konkretne jednostki wojskowe i ich zadania, poszczególne etapy i dni operacji itd.

2/ Przyjęto bardzo ogólne wielkości na podstawie norm stosowanych na ćwiczeniach.

- amunicji - 2 jo = 3200 ton;
- mps - 1 ju = 1200 ton;
- żywności - 4 rdz = 200 ton,

a więc razem około 4.800 ton.

Ilość tę można uważać za niezbędną dla zabezpieczenia wykonania zadań przez wojska. Ponadto, licząc się zawsze z możliwością przedłużenia walk o opanowanie wysp oraz ze stratami środków materiałowych, czy to w czasie przejścia morzem desantu morskiego, czy też w czasie przelotu wojsk powietrzno-desantowych lub podczas zrzutów środków zaopatrzenia oraz z innymi niekorzystnymi i trudnymi warunkami - należałoby w kalkulacjach uwzględnić jeszcze dodatkowo środki na 1-2 doby operacji i doliczyć je do ogólnej ilości środków materiałowych przewidywanych na zabezpieczenie omawianej operacji. Wyniesie to w sumie około 5.750 lub 6.900 ton środków zaopatrzenia.

Dotychczasowe kalkulacje, zresztą bardzo ogólne i nie odzwierciedlające specyfiki potrzeb materiałowych desantu kombinowanego /powietrznego i morskiego/, przeprowadzone zostały dla ułatwienia przeanalizowania następujących zagadnień dotyczących materiałowego zabezpieczenia operacji desantowej. Poza tym nie widzieliśmy tu potrzeby omawiania niektórych zagadnień oczywistych, takich na przykład jak określanie potrzeb materiałowych wojsk w okresie przygotowania operacji. Naturalnie wszelkie ustalanie potrzeb, w tym wypadku materiałowych, tak zresztą jak i sam proces zaopatrywania wojsk - muszą być w każdym wypadku ściśle powiązane z zamiarem przeprowadzenia działań/z planem operacji/.

Powyżej określiliśmy orientacyjne ilości środków materiałowych /w jednostkach kalkulacyjnych i w tonach/, jakie mogą być potrzebne wojskom desantu w operacji./Podkreślamy tu jeszcze raz, że do uzyskania tych wyników posłużyły nam założone "wielkości" operacyjno-organizacyjne/.

Otrzymanymi danymi posłużymy się teraz przy rozpatrywaniu następnego, zasadniczego problemu - zapasów środków materiałowych, które, jak to stwierdziliśmy na wstępie tego rozdziału, powinny stanowić podstawę zaopatrywania wojsk

desantu. W ramach tych rozważań spróbujemy znaleźć odpowiedzi na następujące pytania:

- pierwsze: jaką ilość środków materiałowych powinny zabierać ze sobą wojska do rejonów desantowania?
- drugie: ile z tej ilości i jakich zapasów powinno się znajdować w związkach taktycznych /oddziałach/, a ile w tyłach podporządkowanym kwatermistrzostwu grupy operacyjnej?
- i trzecie: ile ponadto oraz gdzie powinno się znajdować zapasów przeznaczonych na zaopatrywanie wojsk desantu kombinowanego?

Współczesne nasze związki taktyczne /DZ, DPanc czy DPD lub DD/ posiadają następujące zapasy ruchome zasadniczych środków materiałowych^{x/}:

- amunicji strzeleckiej i artyleryjskiej - po 1 jo,
- amunicji plot i czołgowej - po 2 jo,
- benzyny samochodowej - po 1,25 jn,
- oleju napędowego - po 2 jn,
- żywności - po 5-6 rdz.

Według obowiązujących zasad, DZ czy DPanc w operacjach zaczepnych /i obronnych/ na lądzie powinny rozpoczynać walkę posiadając pełne zapasy ruchome środków materiałowych. Wymaganie to dyktowane jest potrzebą, a nawet koniecznością posiadania przez wojska dostatecznie dużej samodzielności materiałowej - przy zachowaniu możliwie jak największej ruchliwości. Samodzielność materiałowa wojsk jest ze wszech miar pożądana w działaniach bojowych ze względu na przypuszczalnie zawsze trudny, a czasem nawet wręcz niemożliwy dowóz środków zaopatrzenia ze źródeł wyższego szczebla transportem naziemnym. I mimo że źródła zaopatrywania poszczególnych szczebli łączy /może łączyć/ współcześnie coraz to doskonalszy transport - szybki, manewrowy i "dalekosiężny" - to jednak, wskutek komplikujących się coraz bardziej warunków walki i coraz większych możliwości oddziaływania przeciwnika na nasze poczynania, postulat samodzielności materiałowej, determinującej stale sprawność bojową wojsk, musi być prawie tak samo jak dawniej - chociaż może nieco mniej rygorystycznie przestrzegany.

x/ Często w DPD i DD przyjmuje się dla celów ćwiczebnych /szkoleniowych/inne /większe/ normy zapasów ruchomych.

Uwzględniając tę i poprzednio sformułowaną tezę w rozpatrywanych przez nas problemach, możemy stwierdzić: Po pierwsze - że siły desantu powinny w rejonie lądowania posiadać, w miarę możliwości, takie ilości środków materiałowych, które w przybliżeniu byłyby w stanie zaspokoić przewidywane potrzeby związane z zabezpieczeniem prowadzonej operacji /ich walki w izolacji od sił głównych wojsk/. Otóż w naszych konkretnych warunkach desant powinien dysponować zapasami na 5-6 dni, wliczając w to 1-2-dobową "rezerwę" środków zaopatrzenia niezbędną na pokrycie strat i zaspokojenie innych nagłych potrzeb.

Po drugie - że związki taktyczne desantu kombinowanego, uwzględniając charakter ich działań bojowych, powinny w zasadzie posiadać takie zapasy środków materiałowych, których ilość - z jednej strony - zbliżałaby się do jakiegoś "optymalnego pułapu", a tym samym zapewniałaby poszczególnym dywizjom samodzielność materiałową /a więc bojową/ na czas wykonywanych przez nie zadań /o czym już mówiliśmy poprzednio/, z drugiej zaś strony - nie obciążałaby wojsk i nie zmniejszała ich zdolności manewrowych, jak i nie komplikowałaby zbytnio ich przewozu transportem morskim i powietrznym do rejonów desantowania.

W naszym wypadku, za czym oprócz wniosków teoretycznych przemawiają też doświadczenia z przeprowadzonych ćwiczeń związki taktyczne biorące udział w operacji desantowej powinny posiadać zapasy umożliwiające im prowadzenie walki przez 4 dni. Przyjmujemy tu więc termin ostateczny opanowania przez GO wysp duńskich /oprócz Zelandii/. Te ilości zapasów dywizje desantowe /DD, DPD/ mogą osiągnąć: po pierwsze - przez zwiększenie w tych jednostkach zapasów ruchomych; po drugie - przez przydzielenie im na czas działań bojowych odpowiednich ilości zapasów doraźnych środków materiałowych.

Przy pierwszym rozwiązaniu - porównując przedstawione wymagania z ilością zapasów ruchomych, jaką te dywizje aktualnie dysponują - oczywista byłaby konieczność blisko dwukrotnego zwiększenia zapasów amunicji strzeleckiej i artyleryjskiej, a w mniejszym stopniu - amunicji przeciwlotniczej i ewentualnie czołgowej.

Zapasy pozostałych środków zaopatrzenia mogłyby w tych dywizjach pozostać w dotychczasowych ilościach, bo w zasadzie odpowiadają wysuniętym wyżej postulatom.

W konsekwencji taki związek taktyczny posiadałby:

- amunicji strzeleckiej - 2 jo,
- amunicji artyleryjskiej - 2 jo,
- amunicji przeciwlotniczej - 3 jo,
- amunicji czołgowej - 2,5 jo,
- benzyny samochodowej - 1,25 jn,
- oleju napędowego - 2 jn,
- żywności - 6 rdz.

Rozwiązanie to naturalnie oprócz zalet ma i tę zasadniczą wadę, że zwiększone zapasy ruchome wymagają zwiększenia ilości środków transportowych /samochodów/ do ich przewozu^{1/}, co, naszym zdaniem, w desantowych związkach taktycznych jest wielce niepożądane. Pewnym wyjściem z tej sytuacji jest rozłożenie większości tych zapasów na pododdziały i tam ulokowanie ich na etatowym transporcie lub przygotowanie w odpowiednim opakowaniu do przenoszenia przez żołnierzy.

Drugim z rozwiązań może być przydzielenie tym dywizjom /samodzielnym oddziałom/ na operację takiej ilości zapasów doraźnych /w zasadzie tylko amunicji/, która łącznie z zapasami ruchomymi tych jednostek gwarantować będzie zabezpieczenie ich prawdopodobnych potrzeb materiałowych w toku wykonywania przez nie zadań bojowych na wyspach /a więc łącznie z zapasami ruchomymi da ilość przedstawioną w pierwszym rozwiązaniu/. Byłaby to więc następująca ilość:

1 jo amunicji strzeleckiej, artyleryjskiej i przeciwlotniczej oraz 0,5 jo amunicji czołgowej.

To rozwiązanie nie narusza istniejącego stanu rzeczy, nie zmienia bowiem struktury organizacyjnej związków taktycznych /oddziałów/, jak również - jeśli można to tak określić - jednakowych wielkości w istniejącym systemie zaopatrywania wojsk. To jego dodatnia strona. Do minusów

1/ W DPD zwiększyłyby się też potrzeby odpowiedniego opakowania /pojemników/.

zaliczyć należy przede wszystkim to, że doraźne zapasy środków materiałowych, zwłaszcza jeśli muszą być "składane na ziemi", ograniczają znacznie manewrowość wojsk. A jeśli chodzi na przykład o dywizję desantu morskiego, to zapasy takie utrudniają i przedłużają mogą wyładowanie, a tym samym i narażać desant na większe niebezpieczeństwo ze strony nieprzyjaciela.

Porównując zalety i wady obydwu rozwiązań na tle całokształtu warunków, a zwłaszcza mając na uwadze szczególnie manewrowy charakter działań bojowych desantu - konieczność "przeskakiwania" z jednej wyspy na drugą poprzez oddzielające je cieśniny - uważamy rozwiązanie pierwsze /mówiące o zwiększeniu zapasów ruchomych w tych dywizjach/ za bardziej odpowiadające wymaganiom współczesnych działań bojowych i warunkom operacji desantowej w rejonie wysp duńskich.

Pozostałe środki zaopatrzenia, w ilości 1-2 dobowych potrzeb wojsk, powinny być do dyspozycji kwatermistrza GO /w podporządkowanych mu tyłach/.

Naturalnie moglibyśmy przyjąć, że w tyłach GO powinny się znajdować wszystkie rodzaje zapasów materiałowych i to orientacyjnie w ilości określonej powyżej. ~~Jeżeli~~ Gdy jednak przeanalizujemy dokładniej "stan posiadania"^{1/} wojsk i niezbędne ich potrzeby, to możemy stwierdzić, że przede wszystkim /i co najmniej/ tyły GO powinny posiadać jednodniowy zapas amunicji /orientacyjnie 0,5 jo = około 600 ton/ oraz niezbędną ilość benzyny dla śmigłowców Mi-4 /orientacyjnie 5 jn = 40 ton/. Środki te zaspokajałyby potrzeby desantu w piątym dniu operacji. Wychodzimy tu z założenia, że ilość innych - poza amunicją - środków materiałowych w zapasach ruchomych desantowych związków taktycznych może w zasadzie wystarczyć im na co najmniej 5-6, a niektórym i na więcej dni działań bojowych.

Naturalnie jest to jeden z przykładowych sposobów rozwiązania tego zagadnienia i to dość schematyczny, bo nie uwzględniający różnorodnych możliwych okoliczności, które

1/ Mamy tu na uwadze obecne normy zapasów ruchomych żywności, materiałów sanitarnych i naprawczych, a nawet i mps oraz postulowane normy amunicji.

mogą mieć wpływ na ilość i jakość zapasów materiałowych w tyłach GO. Dla przykładu: mniejsza ilość /od określonej przez nas poprzednio/ zapasów w dywizjach powinna spowodować zwiększenie ich na szczeblu GO; trudności w dostawie odpowiedniej ilości środków materiałowych do rejonu lądowania DPD /na przykład brak transportu powietrznego/ może automatycznie spowodować wzrost ilości odpowiednich środków zaopatrzenia w składach GO.

Po trzecie - dodatkowe zapasy materiałowe przeznaczone dla zabezpieczenia wojsk desantu kombinowanego w operacji na jurtlandzkim kierunku operacyjnym powinny być, naszym zdaniem, zawczasu przygotowane i znajdować się w bazie /bazach/ zaopatrywania /może to być jedna z polowych baz Frontu lub inna, nawet w tym celu specjalnie zorganizowana/. Usytuowanie takiej bazy powinno umożliwiać dogodną i jak najszybszą dostawę środków zaopatrzenia do rejonów działań bojowych desantu /na wyspy duńskie/ tym transportem, który aktualnie będzie można wykorzystać /środkami transportu morskiego i powietrznego/.

Określenie ilości zapasów, jakie w takiej bazie powinny się znajdować, jest sprawą trudną, a z drugiej strony nie wymagającą chyba zbytnej dokładności. Uwzględniając różnorodne warunki oraz niesprzyjające okoliczności, które mogą zaistnieć w toku operacji /na przykład znaczne przedłużenie się walk, konieczność dodatkowego wzmocnienia desantu oddziałami bojowymi, przejście wojsk do obrony wysp itp./ - wydaje się, że ilość tych środków zaopatrzenia w ramach Frontu powinna być nie mniejsza niż zapasów przewidzianych dla wojsk działających w operacji na lądzie.

2. Zaopatrywanie wojsk w toku operacji

Zaopatrywanie wojsk w czasie przygotowania operacji desantowej - bez względu na to, w jakim okresie będzie ono miało miejsce - /mam tu na myśli okres zagrożenia, początkowy okres wojny czy wojnę/ - nie odznacza się specjalnymi cechami i nie będzie tutaj przedmiotem szerszych rozważań.

W każdym razie to etap, w którym, tak jak i w innych działaniach bojowych, głównym zadaniem tyłów wszystkich szczebli w dziedzinie zabezpieczenia materiałowego jest uzupełnienie zapasów środków materiałowych do niezbędnych /nakażanych/ wysokości i zgromadzenie ich w wyznaczonych miejscach /rejonach/, najdogodniejszych do załadowania na transport morski czy powietrzny. Ponadto, i to w odróżnieniu od działań na lądzie, bardzo ważnym zadaniem tyłów jest przygotowanie środków zaopatrzenia do transportu drogą morską lub powietrzną /dla umożliwienia szybkiego załadowania i wylądowania/, do zrzutów z powietrza, dalej - zabezpieczenie środków w celu uchronienia ich przed niszczącym działaniem wody morskiej i inne podobne zabiegi.

W czasie przejścia /przelotu/ wojsk z rejonów wyjściowych /załadowania/ do rejonów lądowania tylko w jednostkach desantu morskiego może zaistnieć konieczność zaopatrywania wojsk w gorącą strawę, ale i to w zasadzie tylko w wypadkach, gdy transport trwać będzie ponad 12 godzin. Należy tu zaznaczyć, że ze względu na możliwe liczne zachorowania na chorobę morską, ^{żywienie} żołnierzy wojsk desantowych ~~na~~ okrętach /statkach/, wymaga nieraz stosowania odpowiednio dobranych środków spożywczych. W razie przejścia morzem trwającego mniej niż pół doby, tak jak to ma miejsce w przypadku omawianej operacji, żołnierze powinni otrzymać na drogę tylko część "suchej" /specjalnej/ racji dziennej i kawę.

Zaspokajanie potrzeb materiałowych podczas walki i w rejonach desantowania /na wyspach/ opierać się będzie przede wszystkim na zapasach posiadanych przez żołnierzy i znajdujących się przy sprzęcie oraz w tyłach pododdziałów i oddziałów, następnie - w tyłach związków taktycznych oraz w składach podległych kwatermistrzostwu GO, lub wreszcie, w razie potrzeby, na zapasach przewidzianych dla wojsk desantu, a dostarczanych dla nich z bazy /baz/ zaopatrzenia Frontu.

Ten stopniowo rozszerzający się udział zapasów materiałowych coraz wyższego szczebla w zaopatrywaniu walczących wojsk, zwłaszcza w początkowej fazie operacji, wynika ze specyfiki działań desantowych /szczególnie desantu morskigo/ i jest bardziej wyraźny niż w działaniach na lądzie. Można powiedzieć, że rola zapasów znajdujących się na niższych szczeblach, zwłaszcza przy żołnierzach i sprzęcie, jest właśnie ze względu na częstą możliwość walki pododdziałów w izolacji, odciętych przez nieprzyjaciela od dostawy zaopatrzenia - znacznie większa jak na przykład w pododdziałach wojsk lądowych walczących w "normalnych" warunkach.

Z dotychczasowych więc rozważań nad problemami materiałowego zabezpieczenia kombinowanej operacji desantowej wynika, że koncepcja tego zabezpieczenia oparta jest przede wszystkim na posiadanych przez wojska zapasach ruchomych /lub ruchomych plus przechodnich/ w ilości zapewniającej im wykonanie zadań bojowych. Środki materiałowe znajdujące się w tyłach grupy operacyjnej odgrywać będą w zasadzie rolę zapasów interwencyjnych, przeznaczonych przede wszystkim do likwidacji kryzysów materiałowych, wynikłych z tych czy innych powodów. Ponadto zapasy szczebla nadrzędnego /Frontu/ przeznaczone dla wojsk desantu i znajdujące się w bazie /bazach/ na kontynencie, przewidziane są w zasadzie do zaopatrywania tych wojsk w końcowym etapie operacji desantowej i po jej zakończeniu. Jednocześnie już w początkowym okresie walki oddziałów /pododdziałów/ na wyspach, zwłaszcza w krytycznych jej momentach, zapasy te będą w rękach kwatermistrzostwa GO /Frontu/ środkami interwencyjnymi.

Koncepcja ta wynika z założenia, że istota obowiązującego systemu zaopatrywania nie ulega - generalnie rzecz biorąc - jakimś zmianom, w czasie działań bojowych wojsk na wyspach, że dopływ środków zaopatrzenia z wyższego do bezpośrednio niższego szczebla jest podstawowym sposobem zaspokajania potrzeb materiałowych wojsk. Oczywiście należy się przy tym poważnie liczyć z możliwymi komplikacjami, i to już nawet w początkowej fazie operacji, które zmuszać mogą do znacznie wcześniejszej niż to będzie się planować ingerencji szczebli nadrzędnych i użycia ich zapasów materiałowych.

Tych skomplikowanych sytuacji, będących przyczyną powstawania kryzysów materiałowych w wojskach, może być wiele. Mogą one na przykład wynikać wskutek:

- zniszczenia całości lub części zapasów danego szczebla przez nieprzyjaciela /na morzu, na lądzie lub nawet w powietrzu/;
- uniemożliwienia przez nieprzyjaciela dopływu świeżych sił do rejonu desantowania /w tym naturalnie i środków materiałowych/;
- opóźnienia wyładowania okrętów czy statków z tyłami i zapasami zaopatrzenia lub wyładowania ich w niezaplanowanym rejonie;
- zahamowania w zaopatrywaniu oddziałów /pododdziałów/ spowodowanego trudnościami w przerzucie tyłów i w dostawie środków materiałowych z jednej wyspy na drugą;
- możliwego zawładnięcia przez nieprzyjaciela częścią zapasów zrzuconych z samolotów lub nieodszukania ich przez własne jednostki;
- niespodziewanego, dużego zużycia środków zaopatrzenia /szczególnie amunicji/ w niektórych pododdziałach czy oddziałach.

Likwidowanie takich krytycznych sytuacji będzie obowiązkiem kwatermistrza nadrzędnego szczebla, naturalnie w miarę możliwości efektywnej ingerencji - czy to poprzez dowóz środków materiałowych z własnego szczebla, czy organizację manewru materiałowego pomiędzy podległymi mu szczeblami, czy drogą poprzez przełożonego dla użycia środków zaradczych znajdujących się w jego /wyższego szczebla/ dyspozycji. Przedsięwzięcia takie mogą mieć oczywiście miejsce w każdym ogniwie dowodzenia tyłami w stosunku do podległych jednostek. Z reguły wymagać one będą zarówno szybkich decyzji, jak i interwencji lub przedsięwzięć wykonawczych.

Tego właśnie rodzaju zadania powinno i będzie wykonywać kwatermistrzostwo grupy operacyjnej w dziedzinie materiałowego zabezpieczenia związków taktycznych /oddziałów/ w toku kombinowanej operacji desantowej. Dlatego też, oprócz niewielkich zapasów materiałowych i transportu samochodowego

w bezpośrednio podległych mu tyłach, powinno ono też dysponować pewną ilością środków transportu powietrznego /najlepiej śmigłowców/ oraz, jeśli byłoby to możliwe, małych i ruchliwych morskich środków transportowych. Ponadto powinno ono mieć zagwarantowaną możliwość dysponowania w krótkim czasie określonym zapasem środków materiałowych na transporcie powietrznym w bazie /bazach/ zaopatrywania Frontu. Powinny to być środki przygotowane zarówno do przewozu transportem lotniczym lądującym na wyspach, jak i do zrzutów. Oprócz takich dostaw zaopatrzenia do wojsk desantu z bazy na kontynencie, kwatermistrzostwo GO musi mieć zapewniony stały/lub na żądanie/ dowóz zaopatrzenia transportem morskim.

Przy takim interwencyjnym dowozie na szczeblu grupy operacyjnej lub Frontu, pomijane mogą być najczęściej pośrednie ogniwa zaopatrywania /dywizyjne, oddziałowe/, a środki materiałowe dostarczane będą bezpośrednio nawet do pododdziałów. Zwłaszcza może to mieć miejsce przy dowozie transportem powietrznym, szczególnie śmigłowcami i ewentualnie przy zrzutach zaopatrzenia z samolotów, jak również mogą zachodzić takie wypadki i przy dostawie środków materiałowych małymi statkami albo okrętami /na przykład dowóz z "bazy zaopatrzenia" GO rozmieszczonej w rejonie bazy lądowania na jednej z wysp dla oddziałów lub pododdziałów walczących na innych wyspach/.

Rozwój kombinowanej operacji desantowej może i będzie stwarzać - jak wynika to z przeprowadzonych ćwiczeń - wiele takich sytuacji operacyjno-taktycznych i tyłowych, w których ingerencja i udział kwatermistrzostwa GO oraz sił i środków podporządkowanych mu są nieodzowne dla szybkiego przeprowadzenia odpowiednich przedsięwzięć w dziedzinie tyłowego zabezpieczenia wojsk.

Ponadto współdziałanie z tyłami marynarki wojennej w rejonie działań bojowych wojsk desantu, a zwłaszcza w czasie organizacji bazy lądowania oraz w ramach tej bazy - przy przeprowadzaniu wyładunków zaopatrzenia dostarczanego transportem morskim dla desantu, czy też przy załadowywaniu rannych na ten transport, czy wreszcie przy okazywaniu sobie wzajemnie

pomocy w środkach materiałowych - to istotne zadanie kwatermistrzostwa GO w zakresie tyłowego, a między innymi materiałowego zabezpieczenia operacji desantowej.

x x x

Uzupełniając omówione zagadnienia należałoby dokładniej określić siły i środki /jednostki tyłowe i ich wyposażenie/ przeznaczone do udziału w zaopatrywaniu wojsk, którymi powinna być wzmocniona grupa operacyjna/które powinny być podporządkowane kwatermistrzostwu tej grupy/. Zgodnie z dotychczasowymi rozważaniami, mogą to być następujące jednostki:

- oddział polowego składu amunicyjnego i ewentualnie przedstawiciele innych składów;
- kompania samochodów transportowych;
- pododdział /eskadra/ śmigłowców /przeznaczony jednocześnie do wykonywania zadań w systemie zabezpieczenia medycznego/;
- pododdział /kompania/ obsługi bazy polowej;
- pododdział /kompania/ obronno-wartowniczy i roboczy;
- pododdział /kompania/ inżynierskiego zabezpieczenia tyłów.

Jednostki te przeznaczone byłyby do: utrzymania zapasów materiałowych na szczeblu GO; dowozu środków zaopatrzenia do związków taktycznych i oddziałów desantu; wykonywania prac przeładunkowych i segregacyjnych; okopywania sprzętu i materiałów oraz do wykonywania zadań wartowniczych i obronnych. Ponadto, co specjalnie należy podkreślić, niektóre z tych pododdziałów przewidziane są do wyładowania środków materiałowych dowożonych desantowi transportem morskim /we współdziałaniu z odpowiednimi siłami bazy lądowania, lub - a gdyby taka nie była organizowana - samodzielnie, a wcześniej jeszcze - do udziału w wyładowaniu tyłów związków taktycznych, a szczególnie tyłów GO.

III. NIEKTÓRE PROBLEMY MEDYCZNEGO ZABEZPIECZENIA WOJSK W KOMBINOWANEJ OPERACJI DESANTOWEJ

Podstawowym zadaniem służby zdrowia w działaniach bojowych w ogóle, a w operacji desantowej w szczególności - jest obsługa rannych, to jest udzielanie im niezbędnej pomocy medycznej i ewakuacja na odpowiednie punkty, segregacja i przygotowanie ich do ewakuacji do baz /zakładów/ celem dalszego leczenia. Inne ważne zadania służby zdrowia - jak na przykład zabiegi profilaktyczne - muszą być wykonane wcześniej i w toku operacji schodzą w zasadzie na plan drugi.

Podobnie jak poprzednio sprawy zaopatrywania wojsk, tak obecnie niektóre podstawowe zagadnienia zabezpieczenia medycznego postaramy się rozpatrzeć w powiązaniu z etapami operacji desantowej.

Praca służby zdrowia wojsk w okresie przygotowania w takiej operacji nie posiada cech szczególnych /w porównaniu z podobnymi okresami w operacjach lądowych/. Zabiegi profilaktyczne, wyeliminowanie z szeregów żołnierzy niezdolnych ze względów zdrowotnych do udziału w walkach, przygotowanie jednostek medyczno-sanitarnych, a zwłaszcza personelu do nowych zadań, wyewakuowanie wszystkich rannych i chorych, którzy zajmują niepotrzebnie urządzenia medyczne jednostek itp. - są to niektóre zasadnicze przedsięwzięcia w dziedzinie zabezpieczenia medycznego.

Podczas załadowywania wojsk /chodzi tu o załadowanie desantu morskiego na okręty i statki/ obsługa medyczna zapewniana jest z zasady siłami służby zdrowia marynarki wojennej w urządzeniach /punktach/ medycznych w punktach załadowania wojsk.

W czasie przejścia desantu morzem, pomocy medycznej przewożonym żołnierzom udziela okrętowa służba zdrowia /jeśli jest/ i służba zdrowia jednostek desantu. Ponadto dla ratowania tonących i udzielania pomocy większej ilości rannych przewidziane muszą być specjalne siły ratownicze, służby medycznej i odpowiednie statki.

Zanim przejdziemy do omówienia zagadnień zabezpieczenia medycznego w następnym etapie operacji, postaramy się w pierwszej kolejności ustalić możliwe straty sanitarne wojsk desantowych podczas lądowania i w czasie walki o opanowanie wysp, a więc w ciągu 4 dni działań bojowych /zgodnie z założonym czasem trwania operacji/. Orientacyjna ilość tych strat będzie podstawą do skonfrontowania możliwości służby zdrowia jednostek desantowych z czekającymi ją zadaniami i do określenia /w pewnym przybliżeniu/ potrzebnych dodatkowych sił i środków tej służby dla medycznego zabezpieczenia wojsk w operacji.

Ilość strat sanitarnych obliczyć możemy biorąc za punkt wyjścia uogólnione dane z II wojny światowej, które służyły i służą jeszcze do kalkulacji w ćwiczeniach i rozpracowaniach teoretycznych, zwłaszcza jeśli chodzi o straty od broni konwencjonalnej. Według tych danych przyjmowane były poprzednio w ćwiczeniach średnie dzienne straty sanitarne związków taktycznych w natarciu w wysokości 5-7 % stanu osobowego. Tak było w "normalnych" działaniach na lądzie. Jeśli chodzi o działania desantowe, to na przykład w desantach morskich przeprowadzonych przez Armię Radziecką straty te wahały się w granicach od 3 do 48 % stanów liczebnych desantu; średnia zaś, jeśli naturalnie można taką wyciągnąć, wynosiła około 22% liczby wojsk za cały czas działań bojowych.

Jakich strat ogólnych, a w tym i sanitarnych, można się spodziewać w jednostkach desantowych w toku walk o opanowanie wysp duńskich? O jakąś jednoznaczną odpowiedź trudno się pokusić. Ogólnie można stwierdzić - wynika to również z doświadczeń wojennych - że wielkość tych strat powinna być z zasady odwrotnie proporcjonalna do stopnia zaskoczenia przeciwnika, jakie uzyskamy w przeprowadzanej operacji. Jeślibyśmy więc zakładali, że uzyskamy takie zaskoczenie, to naturalnie musielibyśmy przyjąć i odpowiednio małe straty sanitarne, a wtedy nie istniałby prawie problem medycznego zabezpieczenia operacji. Dlatego też niecelowe byłoby tu rozważanie takiego przypadku. Przyjmiemy więc sytuację niekorzystną, kiedy tego zaskoczenia nie osiągnąmy, a tym samym i straty w ludziach będą odpowiednio duże.

Mając na uwadze skomplikowane warunki walki jednostek o opowanie poszczególnych wysp, a ponadto mniejsze niż w II wojnie światowej możliwości przygotowania operacji w tajemnicy, z drugiej zaś strony większe niż dawniej zdolności oddziaływania nieprzyjaciela na nasze siły - można przyjąć, że straty w kombinowanej operacji /prowadzonej bez użycia broni jądrowej/ mogą być większe niż w operacjach desantowych w poprzedniej wojnie, a jeśli chodzi o straty sanitarne w desantowych związkach taktycznych, to mogą one być orientacyjnie o około 50 % większe niż w dywizjach "ogólnowojskowych" w czasie ich działań zaczepnych na lądzie.

W świetle powyższego przypuszczalne łączne straty sanitarne wojsk w rozpatrywanej przez nas operacji desantowej mogą wynieść: 30 % stanu liczebnego tych wojsk, to jest 7.200 rannych żołnierzy, a więc dziennie około 1.800 /straty ogólne, to jest ranni, zaginionieni i zabici - zgodnie z wnioskami wynikającymi z danych statystycznych z II wojny światowej - mogą w tym wypadku wynosić około 10.000 żołnierzy/. Czy całość strat, to jest 7.200 rannych, można podzielić dokładnie przez 4 i powiedzieć, że dziennie będzie ich około 1.800? W zasadzie nie, bo należy przypuszczać, że najczęściej największe straty będą w początkowym etapie operacji, w pierwszym jej dniu, to jest przy lądowaniu desantów - powietrznego i morskiego. Chociaż może być i inaczej, jak na przykład w czasie desantu morskiego wojsk USA na japońską wyspę Okinawę; straty sanitarne wojsk amerykańskich były wówczas w pierwszym dniu desantu najmniejsze.

W naszym wypadku, kiedy trzeba po kolei zdobywać kilka wysp, lądując na nie kolejno z morza i z powietrza, można przypuszczać, że straty w ludziach nie będą w poszczególnych dniach operacji prawdopodobnie ilościowo i jakościowo zbyt wiele się różnić.

Dla uproszczenia więc kalkulacji, przedstawienia w zasadzie metody obliczeń, przyjmijmyienne straty sanitarne wojsk desantu w ilości 1.800 żołnierzy. W warunkach operacji desantowej trzeba liczyć, że przeciętnie 50 %^{1/}

1/ Według uogólnionych danych z II wojny światowej, przyjmowanych poprzednio w obliczeniach dotyczących zabezpieczenia leczniczo-ewakuacyjnego wojsk.

tej liczby rannych /a więc około 900/ wymagać będzie zabiegów chirurgicznych w dywizyjnych punktach medycznych lub w innych urządzeniach medycznych wyższego szczebla w rejonach działań bojowych wojsk.

Ponadto należy wziąć pod uwagę i to, że większość rannych będzie musiała być przez jakiś czas hospitalizowana w rejonach działań bojowych desantów.

Naturalnie potrzeby te wynikną z trudności w przeprowadzeniu w takich ilościach i w taki sposób jak w działaniach bojowych na lądzie ewakuacji rannych żołnierzy do baz szpitalnych Frontu /OTK/.

Wojska, zgodnie z poprzednio sformułowanymi założeniami, dysponować będą - oprócz personelu medycznego oddziałów, mogących jedynie udzielać ogólnej pomocy lekarskiej - siłami służby zdrowia stanowiącymi równowartość dwu dywizyjnych batalionów medyczno-sanitarnych. Są one zdolne do przeprowadzenia w zasadzie 200-300 operacji na dobę /jeden bms - 100-150 operacji/, a więc zaledwie do wykonania od jednej czwartej do jednej trzeciej części zadań, jakie ma w ogóle wykonać służba zdrowia. Oczywiście w pierwszym dniu działań desantowych dość duża część rannych może być - po udzieleniu pomocy lekarskiej lub tylko przedlekarskiej - wyewakuowana z lądu statkami albo okrętami/specjalnymi lub doraźnie przystosowanymi/ bądź powrotnym transportem lotniczym, który będzie lądował w rejonie desantowania DPD. Tej ewakuacji w naszych kalkulacjach nie będziemy jednak uwzględniać, biorąc pod uwagę prawdopodobne większe straty sanitarne /i ogólne/ w pierwszym dniu operacji niż w następnych. Dlatego też dla zapewnienia pomocy chirurgicznej pozostałym rannym, w orientacyjnej liczbie 600-700 dziennie, desant musi być wzmocniony odpowiednimi siłami służby zdrowia. Ile i jakie to powinny być siły?

Z dotychczasowych rozważań można wnioskować, że ilość i jakość środków medycznych niezbędnych dla wzmocnienia wojsk w rozpatrywanej przez nas operacji desantowej zależeć powinna w dużej mierze /naturalnie przy zakładanej konkretnej wielkości strat/ od ewentualnego przebiegu ewakuacji rannych do baz szpitalnych na kontynencie. Biorąc pod uwagę warunki

walki oraz okresowe trudności, a nawet całkowity brak możliwości ewakuacji rannych z wysp na ląd, można stwierdzić, że:

- po pierwsze: dla zabezpieczenia medycznego operacji desantu należałoby wzmocnić siłami stanowiącymi równowartość czterech-pięciu batalionów medyczno-sanitarnych dywizji /DZ/. Jednostki wzmocnienia powinny być oddziałami /pododdziałami/ organizacyjnie niewielkimi, w miarę ruchliwymi oraz posiadać niezbędny/organiczny lub przydzielony/ transport sanitarny. Mogłyby to być medyczne batalione wzmocnienia /mbw/ lub polowe szpitale chirurgiczne /PSzCh/. Siły te przeznaczone byłyby do przeprowadzenia zabiegów chirurgicznych i niezbędnej hospitalizacji /u siebie/, prowadząc zarazem ewakuację rannych z oddziałów /pododdziałów/ do siebie;
- po drugie: dla prowadzenia koniecznej hospitalizacji rannych na miejscu /na przykład w miejscowych urządzeniach leczniczych/ poza wymienionymi poprzednio oddziałami pożądane by było wzmocnić desant specjalną jednostką, na przykład kompanią hospitalizacyjną. Byłby to więc jakby odwód sił medycznych na wypadek trudności w ewakuacji rannych, który, zapewniając odpowiednią pomoc rannym, pozwalałby tym samym zmniejszyć niezbędną ilość innych oddziałów medycznych do ilości przedstawionej wyżej, a równającą się w zasadzie jednodobowym potrzebom zabezpieczenia medycznego;
- po trzecie: dla umożliwienia ze szczebla GO szybkiego przezwyciężenia krytycznej sytuacji medycznej w wojskach, a więc dla stworzenia warunków do operatywnego wykorzystania części sił znajdujących się na tym szczeblu - konieczne jest przydzielenie kwatermistrzowi GO pewnej ilości śmigłowców /eskadry Mi-4/.

Większość wymienionych jednostek wzmocnienia powinna być do dyspozycji kwatermistrza /szefa służby zdrowia/ desantu. Mogą one być przydzielone do związków taktycznych lub działać w dotychczasowym podporządkowaniu w czasie walki - odpowiednio do zachodzących sytuacji bojowych i tyłowych/med./.

Zawczasu, naszym zdaniem, należy przydzielać środki wzmocnienia medycznego tym związkom taktycznym, które prawdopodobnie walczyć będą przez jakiś czas w izolacji od tego rejonu, w którym zostaną wylądowane i ewentualnie przystąpią do pracy jednostki służby zdrowia podporządkowane kwatermistrzowi GO /na przykład DPD/, lub wtedy, gdy na przykład desant morskimi składać się będzie z dwu rzutów, a jednostki te wylądowane będą dopiero za drugim rzutem, to bezsprzecznie uzasadnione będzie wzmocnienie dywizji pierwszorzutowej. Jeśli chodzi o wzmocnienie DPD, to stosownie do charakteru działań bojowych prowadzonych przez jej oddziały /bpd/, celowe jest przydzielenie kilku /co najmniej jednej na batalion/ brygad chirurgicznych.

W czasie walki o lądowanie desantu i w początkowym okresie działań bojowych na wyspach, ranni, którym udzielona zostanie pomoc medyczna w pododdziałach czy oddziałach, powinni być ewakuowani jak najszybciej na statki czy okręty /w desancie marskim - przy współudziale sił medycznych bazy lądowania/ lub też załadowani na samoloty transportowe, które lądować będą z kolejnymi siłami desantującej DPD.

Pierwsze desantujące pododdziały, jak również i oddziały powinny być odpowiednio wzmocnione - naturalnie jeśli nie posiadają dostatecznych sił organicznych - personelem i środkami służby medycznej ze szczebla wyższego. Uzasadnione to jest prawdopodobnymi dużymi stratami sanitarnymi tych jednostek. W pododdziałach należy znacznie zwiększyć ilość sanitariuszy. Oddziały natomiast powinno się wzmacniać personelem fachowym, aby usamodzielniać je więcej pod względem udzielania rannym pomocy medycznej w szerszym zakresie. W miarę lądowania i rozwijania się do pracy kolejnych ogniw pomocy medycznej, sposób zabezpieczenia leczniczo-ewakuacyjnego na tych etapach nabierać będzie okresami charakteru systemu realizowanego w działaniach na lądzie. Jednak warunki walki jednostek desantowych, mogących działać /i to będzie najczęściej mieć miejsce/ na różnych wyspach oddzielonych cieśninami lub większymi przestrzeniami morza od rejonu lądowania sił i środków medycznych GO /bazy lądowania/,

stwarzać będą często sytuacje, w których odpowiednio szybko będzie musiała działać służba zdrowia grupy operacyjnej czy to posiadanymi siłami, czy też interweniując u przełożonego /w zarządzie służby zdrowia Frontu/. Do przedsięwzięć, które w toku operacji desantowej będzie musiał realizować szef służby zdrowia GO, można zaliczyć:

- wzmocnienie niezbędnymi siłami i środkami medycznymi związków taktycznych czy nawet oddziałów walczących z dala, w oderwaniu od etapów ewakuacji wyższego szczebla /GO, ZT/;
- organizację ewakuacji rannych transportem samochodowym, morskim czy lotniczym z oddziałów /pododdziałów/ i związków taktycznych do odpowiednich etapów /na przykład do bazy lądowania, do podporządkowanych mu urządzeń medycznych, do zorganizowanych etapów dzięki wykorzystaniu miejscowych zakładów leczniczych/, stosownie do zaistniałej sytuacji i potrzeb;
- interweniowanie u przełożonego w sprawach zapewnienia bieżącej ewakuacji rannych z rejonu działań desantu czy przeprowadzenia doraźnej, szybkiej ewakuacji z określonego miejsca lub udzielenia innej pomocy;
- stałą współpracę z szefem służby zdrowia bazy lądowania /w zakresie ewakuacji rannych transportem morskim i wzajemnej pomocy medycznej w razie konieczności;
- manewr podległymi jednostkami służby zdrowia - odpowiednio do rozwoju działań bojowych na wyspach.

W uzupełnieniu tego w bardzo ogólnym zarysie omówionego zagadnienia chcielibyśmy przedstawić jeszcze jeden wniosek, jaki się nasuwa z wszechstronnej analizy warunków działania desantów oraz potrzeb i możliwości ich zabezpieczenia medycznego, jak również jaki wyciągnęliśmy z przeprowadzonych w ASG ćwiczeń. Wniosek ten - podobnie jak to już miało miejsce przy rozpatrywaniu problemów zabezpieczenia materiałowego - mówi o potrzebie zwiększenia samodzielności jednostek pod względem medycznym, zwłaszcza tych, które, jak związki taktyczne i oddziały desantowe, przewidziane są do wykonywania zadań w szczególnie trudnych warunkach.

Małe stosunkowo nasycenie personelem służby medycznej pododdziałów, oddziałów i związków taktycznych nie odpowiada wymaganiom współczesnego pola walki, oraz nie gwarantuje niezbędnej samodzielności bojowej wymienionych jednostek^{1/}. Stan taki zmusza do wzmacniania ich siłami medycznymi z wyższego szczebla, nie zawsze strukturalnie dostosowanymi do charakteru zadań wykonywanych przez dany związek taktyczny.

1/ Dla przykładu weźmy DPD: na 1 żołnierza - pracownika służby medycznej bpd /służącego w pododdziałach med.-san. batalionów/ przypada około 40 innych żołnierzy; dalej na 1 żołnierza służącego w kompanii med.-san. DPD przypada od 84 do 110 pozostałych żołnierzy dywizji /w zależności od tego, czy przyjmiemy 4 czy 6 batalionów w składzie dywizji/.

Dla porównania posłużymy się odpowiednimi danymi /proporcjami z DZ /!/ NRF. Otóż w tamtej dywizji stosunki te kształtują się następująco: w batalionie - 1:22, w brygadzie - 1:27, a w dywizji - 1:37.

Porównanie to niestety wychodzi na niekorzyść naszej dywizji /około 1:2/, która przeznaczona jest do specjalnych i bardzo trudnych zadań.

IV. NIEKTÓRE PROBLEMY ORGANIZACJI TYŁÓW W KOMBINOWANEJ
OPERACJI DESANTOWEJ

Specyfika organizacji tyłów w kombinowanej operacji desantowej na jutlandzkim kierunku operacyjnym wynika z konkretnych warunków geograficzno-operacyjnych oraz zadań i sposobów prowadzenia tej operacji, jak również z potrzeby odpowiedniego dostosowania do tych warunków procesów tyłowego zabezpieczenia wojsk biorących w niej udział.

Zasady organizacji tyłów związków taktycznych i oddziałów oraz tyłów podporządkowanych dowództwu /kwatermistrzostwu/ grupy operacyjnej w okresie przygotowania operacji desantowej w istocie swej nie będą się różnić od zasad tejże organizacji stosowanych w działaniach lądowych. Jeśli chodzi o podstawową w tym wypadku sprawę - rozmieszczenie tyłów, to oddziały i pododdziały tyłowe wojsk powinny się znajdować w rejonach rozmieszczenia jednostek i w zależności od przeznaczenia tych rejonów powinny być usytuowane stosownie do wykonywanych lub czekających je zadań. Tak na przykład w rejonach koncentracji czy ześrodkowania związków taktycznych i oddziałów rozmieszczenie ich tyłów powinno być dostosowane przede wszystkim do zadań jakie w tym okresie urządzenia tyłowe mogą wykonywać. Natomiast już w rejonach wyjściowych wojsk do załadowania na transport morski czy powietrzny rozlokowanie tyłów musi być dostosowane do wymagań planowanego procesu załadowniczego. W rozmieszczeniu jednostek tyłowych przeznaczonych na wzmocnienie grupy operacyjnej desantu kombinowanego powinien być z góry założony, planowany ich udział w zabezpieczeniu takiej operacji. Dyslokacja ich powinna stwarzać jak najdogodniejsze warunki: do wykorzystania ich w systemach zaopatrywania i obsługi wojsk desantu; przegrupowania i załadowania na transport morski lub powietrzny /w razie potrzeby/; do obrony i ochrony i innych przedsięwzięć. Rejony rozmieszczenia tych tyłów w omawianym w pracy wariancie operacji powinny się znajdować w ogólnym rejonie położonym w północno-zachodniej części Polski, nad Morzem Bałtyckim. Umożliwi to dostatecznie szybki domarsz jednostek tyłowych /dowóz zapasów materiałowych/ do punktów załadowania na transport morski/powietrzny również/, jak również stworzy dogodne warunki przegrupowania ich na zachód, do rejonów położonych w płn. Meklemburgii/NRD/.

Następnym istotnym problemem jest zagadnienie dróg kołowych, po których będą się odbywały: przegrupowania wojsk i tyłów oraz ich domarsz do punktów załadowania, jak również dowóz pewnej ilości środków zaopatrzenia do wojsk lub do rejonów załadowania. Zagadnienie to, naszym zdaniem, powinno być rozwiązane zawczasu, już w okresie pokoju. Jeśli jednak przyjmiemy potrzebę przygotowania takich dróg w czasie wojny, zwłaszcza na przykład dróg dojazdowych do organizowanych z konieczności doraźnych punktów załadowania, to prace te powinny być wykonywane siłami szczebla nadrzędnego /Frontu lub OTK/.

Do specyficznych zagadnień organizacji tyłów, które wyłaniają się w toku operacji desantowej, w kolejnych jej etapach, należy zaliczyć:

- załadowanie tyłów, szczególnie tyłów desantu morskiego na statki /okręty/;
- miejsce tyłów w ugrupowaniu marszowym desantu;
- wyładowanie i rozmieszczenie tyłów w rejonie lądowania desantu;
- problem bazy lądowania.

Załadowanie tyłów na środki transportowe odbywa się w wyznaczonych dla wojsk rejonach /punktach, lotniskach/ załadowania. Jeśli chodzi o desant morski, to załadowanie pododdziałów /oddziałów / tyłowych odpowiedniego szczebla /jednostki/ następuje w punktach załadowania wyznaczonych dla pododdziałów bojowych lub specjalnie tylko dla tyłów. Załadowanie jednostek tyłowych i środków materiałowych może mieć miejsce w portach /przystaniach/ lub w doraźnie przygotowanych na wybrzeżu punktach załadowniczych.

Przygotowanie punktów oraz odpowiednich fachowych sił i środków do przeprowadzenia załadowania sprzętu wojskowego i zapasów materiałowych należy do zadań marynarki wojennej; podobnie zresztą jak i przygotowanie środków transportu morskiego.

Tyły, podobnie jak i wojska, mogą być ładowane na okręty i statki bezpośrednio z brzegu lub w niektórych /koniecznych/ wypadkach - na redzie.

Ładowanie środków materiałowych i sprzętu na statki transportowe może, lub powinno być, dokonywane wcześniej niż załadunek pododdziałów bojowych na okręty desantowe; uzależnione to jest od czasu niezbędnego na przeprowadzenie operacji załadowniczych i naturalnie od innych okoliczności, jak na przykład: rozmieszczenie punktów załadowania, czas ~~wynar~~ wyszuru tyłów, ich miejsce w ugrupowaniu marszowym desantu itp.

Biorąc pod uwagę możliwe warunki lądowania wojsk oraz oceniając aktualne nasze możliwości w transporcie morskim, można stwierdzić, że większość jednostek tyłowych - prawdopodobnie tylko oprócz tyłów pododdziałów pułków /pułku/ pierwszego rzutu lub OW dywizji i niektórych pododdziałów tyłowych tych pułków /tego pułku/ - będzie załadowana i przewożona na statkach transportowych. Fakt ten wpłynie będzie oczywiście na sposób i miejsce oraz terminy załadowania tyłów, jak również i późniejszego ich wyładowania w rejonie lądowania desantu morskiego. Uwzględniając to, należy się liczyć z potrzebą załadowania tyłów w portach względnie w innych odpowiednich punktach, w których wykorzystując środki mechanizacji, można by ograniczyć do minimum czas tego załadunku. Z drugiej strony, należy też uwzględnić konieczność wcześniejszego rozpoczęcia załadowania tyłów na statki transportowe niż załadunku pododdziałów bojowych na okręty desantowe. Ta różnica w czasie - zależnie od miejsca i sposobu przeprowadzenia załadowania transportowców i naturalnie rodzaju samego ładunku - może wynosić nawet kilkadziesiąt godzin^{1/}.

Sposób załadowania i rozmieszczenia tyłów na statkach /okrętach/ musi odpowiadać podstawowym wymaganiom warunków współczesnych działań bojowych. Powinien on do maksimum zmniejszać ryzyko zniszczenia lub zatopienia

1/ Przyjmuje się, że na przykład czas załadowania /i wyładowania/ środków materiałowych na statki o ładowności mniej niż 1000 t /na przykład typ B-57/ wynosi w porcie 22-26 godzin, a na redzie - około 42 godzin/według Biuletynu Informacyjnego nr 5/61/ z 1963 r., str.39/. Natomiast załadunek jednego okrętu desantowego sprzętem bojowym może maksymalnie trwać do 1 godziny /według doświadczeń z ćwiczeń/.

całych jednostek tyłowych i całości zapasów materiałowych jednego rodzaju. Dlatego też należy uznać za konieczne rozdzielanie na różne jednostki transportu morskiego tyłów i środków zaopatrzenia tej jednostki, której czy to oddziały, czy też pododdziały bojowe będą przewożone w sposób rozszkowany /co najmniej na kilku jednostkach transportu morskiego/. Sposób ten zapewnia w pewnej mierze gotowość bojową wojsk.

Doświadczenia z przeprowadzonych ćwiczeń przemawiają za tym, aby tyły oddziałów i dywizji desantowej były w całości przewożone wraz z wojskami do rejonu działań bojowych. Zagadnienie przewozu tyłów podporządkowanych kwaterymistrzostwu GO w omawianej operacji jest sprawą, którą należy szerzej omówić. Problem ten bowiem nie sprowadza się tylko do pytań: kiedy, w którym rzucie i dokąd należy przewieźć i wyładować te jednostki tyłowe i zapasy materiałowe? Geograficzno-operacyjne oraz związane z nimi warunkami zaopatrzenia i obsługi wojsk /dowozu i ewakuacji/ zmuszają do rozważenia innej kwestii, a mianowicie - czy w ogóle tyły te powinny być przetransportowane wraz z wojskami /czy ewent. później/ do rejonu desantowania wojsk, czy też powinny się znajdować na lądzie stałym, na wybrzeżu, rozlokowane w miarę możliwości w pobliżu wysp duńskich będących terenem działań związków taktycznych i oddziałów desantu kombinowanego? /Naturalnie należy tu na uwadze nie wszystkie jednostki tyłowe, bowiem niektóre z nich, jak na przykład medyczne, będą nieodzowne w rejonie działań bojowych wojsk/.

Jakie więc argumenty przemawiają za takim czy innym rozwiązaniem?

Weźmy pod uwagę pierwszy wariant: zasadniczym jego minusem jest to, że tyły szczebla GO, które znajdą się na jednej z wysp - prawdopodobnie pierwszej, na którą będzie lądował desant morski /w naszym konkretnym wypadku na wyspie Falster ew. Lolland/ - nie będą mieć z wojskami walczącymi na innych wyspach połączenia drogą lądową, a jedynie drogą morską /poprzez cieśniny i wzdłuż brzegów tych wysp/ lub powietrzną. Następnie - tyły te nie będą usytuowane w sposób dogodny, to jest nie będą rozmieszczone ani centralnie,

ani w jednakowej odległości od wojsk i ich tyłów znajdujących się na pozostałych wyspach. Jest bowiem rzeczą oczywistą, że w toku operacji nie będzie możliwe i celowe przenoszenie tyłów GO z początkowego rejonu rozmieszczenia do innego, zwłaszcza gdy na tej pierwszej wyspie będzie prawdopodobnie zorganizowana baza lądowania.

W przeciwieństwie do tego, przy drugim wariantcie rozwiązania jest możliwe umiejscowienie tyłów na wybrzeżu, mniej więcej w dogodnej sytuacji, mając na uwadze ich odległość od poszczególnych wysp, a więc w stosunku do zaopatrywanych i obsługiwanych jednostek desantowych. Ponadto sposób ten pozwala na zmniejszenie ilości transportu morskimi potrzebnych do przewiezienia sił desantu morzem oraz w pewnej mierze ogranicza możliwość zniszczenia tyłów i środków materiałowych podporządkowanych kwatermistrzostwu GO. Należy się tu jednak zastrzec, że rozwiązanie takie jest możliwe w sprzyjających warunkach, to jest przy możliwie planowo rozwijających się działaniach zaczepnych naszych wojsk wzdłuż wybrzeża morskiego. W przeciwnym bowiem wypadku /zahamowania tego natarcia lub nawet konieczności przejścia do działań obronnych/ odpadają wszelkie argumenty, które mogłyby przemawiać za takim sposobem rozmieszczenia części tyłów GO w toku operacji.

Ponadto zawsze musimy się liczyć z działalnością przeciwnika /jego floty morskiej i lotnictwa/ skierowaną na izolowanie wojsk desantu i odcięcie ich od dopływu świeżych sił i środków zaopatrzenia. Ta okoliczność również przemawia za pierwszym rozwiązaniem. Łatwiej bowiem w takim wypadku będzie realizować przewozy małymi środkami transportu morskimi poprzez wąskie cieśniny między wyspami i wzdłuż wybrzeży tych wysp niż z kontynentu na wyspy, kiedy trzeba pokonać znacznie większą przestrzeń otwartego morza.

Uwzględniając powyższe okoliczności uważamy, że jednostki tyłowe przydzielone wraz z zapasami środków zaopatrzenia grupie operacyjnej desantu kombinowanego, powinny być przewiezione w ramach desantu morskimi do rejonu działań bojowych wojsk i tam stworzyć swego rodzaju "bazę zaopatrywania" GO.

Jedno i drugie omówione rozwiązanie dotyczące usytuowania tyłów GO w stosunku do rejonu działań bojowych desantu łączy się z koniecznością dysponowania przez kwatermistrzostwo grupy odpowiednią ilością jednostek transportu morskiego oraz transportu powietrznego /o czym mówiliśmy już w jednym z poprzednich rozdziałów/.

Następnym problemem jest miejsce tyłów w ugrupowaniu marszowym desantu. Rozwiązany jest on zgodnie z ogólnymi zasadami ugrupowania i rozmieszczenia tyłów w działaniach bojowych wojsk - z uwzględnieniem specyfiki przejścia desantu morzem w gotowości do lądowania i prowadzenia walki w określonych warunkach.

Względy te przemawiają za tym, aby:

- tyły pododdziałów znajdowały się razem z wojskami. Jeśli to będzie na przykład batalion oddziału wydzielonego czy pułku pierwszego rzutu dywizji przewożony na okrętach desantowych, to i jego pododdziały tyłowe powinny się znajdować razem z nim na tych okrętach. Gdyby to był na przykład batalion piechoty zmierzchnizowanej DZ /stanowiącej drugi rzut desantu/ i byłby przewożony na jednym transportowcu, to i tyły tego batalionu powinny być załadowane na ten statek;
- tyły pułku powinny się w zasadzie znajdować w całości w ugrupowaniu swego oddziału z tym, że podobnie jak we wszystkich działaniach bojowych, pododdział medyczny i naprawczy pułku należy wysunąć bardziej do przodu, za ugrupowanie batalionów pierwszego rzutu pułku, a pozostałe jednostki tyłowe powinny się znajdować w końcu ugrupowania desantowego pułku, za jego drugim rzutem;
- tyły dywizji powinno się dzielić na dwa rzuty. W rzucie pierwszym wysuniętym do przodu, podążającym za ugrupowaniem pułków pierwszego rzutu, powinny być następujące oddziały /pododdziały/: medyczno-sanitarny oraz naprawy czołgów i samochodów /cały lub w części/, jak również pewna ilość środków materiałowych, a konkretnie amunicji na samochodach /część oddziału samochodowo-transportowego/. Amunicja ta - odpowiednik

czołówki materiałowej w działaniach bojowych dywizji na lądzie - przeznaczona jest do zaspokojenia powstałych nagle potrzeb oddziałów. Pozostałe tyły związku taktycznego, a ponadto ewentualne tyłowe jednostki wzmocnienia, jak na przykład oddział medyczny - powinny iść wraz /za/ drugim rzutem dywizji lub w składzie oddzielnego rzutu tyłowego;

- jednostki tyłowe i środki materiałowe podporządkowane kwatermistrzowi GO nie mogą znajdować się wraz z tyłami dywizji /jak omówiono to wyżej/, a w wypadku gdy desant morski składa się z dwu związków taktycznych, i ugrupowany jest w dwa rzuty - tyły GO powinny maszerować za dywizją ~~drugiego~~ rzutu. Niektóre jednostki tyłowe GO, jak na przykład kompania obsługi czy kompania inżynierskiego zabezpieczenia tyłów, a więc pododdziały przeznaczone do prac przeładunkowych i ziemnych - powinny płynąć i lądować wraz z pierwszym rzutem desantu, jednocześnie z tymi siłami i środkami marynarki wojennej, które wyznaczone będą do organizacji bazy lądowania. Pododdziały te będą mogły odpowiednio wcześniej wziąć udział w przygotowaniu rejonu rozmieszczenia tyłów GO i dróg dojazdowych oraz w przeładunku środków materiałowych i sprzętu w punktach wyładowania.

Lądowanie pododdziałów tyłowych oddziału wydzielonego oraz pododdziałów i oddziałów pierwszego rzutu dywizji będzie się odbywać z zasady na brzeg nie przygotowany. Można zakładać, że lądowanie to przebiegać będzie w niezwykle trudnych warunkach nie tylko terenowych, ale i bojowych i dlatego pododdziały tyłowe tych jednostek, aby mogły być w pełni ruchome, nie mogą być obciążane dodatkowymi zapasami środków materiałowych, które nie mieściłyby się na transporcie lub których nie nosiliby żołnierze.

Dopiero następne jednostki tyłowe - w zależności od warunków miejscowych i postępu prac pododdziałów przygotowujących punkty lądowania w ramach organizacji bazy lądowania - mogą mieć ułatwione zejście na brzeg oraz wyładunek sprzętu i środków zaopatrzenia. W razie jednak niesprzyjających okoliczności,

kiedy warunki nawigacyjne w rejonie lądowania nie pozwolą na podpłynięcie transportowców i wyładowanie pododdziałów oraz środków materiałowych bezpośrednio na brzeg - zajdzie konieczność przeprowadzenia przeładunków na morzu, w wyznaczonym rejonie przeładowania transportowców, odległym od 2 do 5 mil morskich od brzegu /punktów lądowania/.

tyły pododdziałów i oddziałów pierwszorzutowych ładują z zasady w odizolowanych od siebie punktach /odcinkach / lądowania i rozmieszczają się w z góry zaplanowanych lub w doraźnie wyznaczonych przez dowódców rejonach /miejscach/. Tyły dywizji - zwłaszcza ich pierwszy rzut - mogą lądować wtedy, kiedy jeszcze odcinki lądowania pułków nie będą połączone w jeden rejon ; w zasadzie tyły te powinny być wyładowane na planowanym kierunku głównego wysiłku desantu lub na kierunku /odcinku/, na którym zarysowuje się powodzenie / jeśli naturalnie będzie to uzasadnione innymi względami, jak np. zmianą kierunku wysiłku dywizji/. Organizacja tyłów wszystkich szczebli po ich wylądowaniu na brzeg będzie dostosowana do charakteru działań bojowych wojsk ; w każdym razie pododdziały i oddziały tyłowe powinny w miarę możliwości jak najszybciej oddalać się od punktów lądowania w rejony bardziej bezpieczne, a zarazem i dogodne do pracy.

Wylądowane tyły i środki materiałowe szczebla GO przegrupowuje się i przewozi do wybranych i ewentualnie częściowo już przygotowanych rejonów rozmieszczenia, które powinny być położone w zasadzie niezbyt daleko od bazy lądowania, lecz nie mniej niż 3 km od linii brzegowej. Takie rozlokowanie tyłów GO ułatwi przeładunek i odbiór nadchodzących drogą morską/poprzez bazę lądowania/środków zaopatrzenia oraz ewakuację rannych i chorych transportem morskim z rejonu działań bojowych desantu, jak również ściśle współpracę między kwatermistrzostwem GO i dowództwem bazy lądowania.

Załadowanie tyłów wojsk powietrzno-desantowych na transport powietrzny, a właściwie pododdziałów medyczno-sanitarnych, zapasów środków materiałowych i pododdziałów /oddziałów / zaopatrzeniowych^{1/} na lotniskach załadowania desantu odbywa się przy pomocy części personelu tych pododdziałów /oddziałów/, które stanowią rzuty kołowe bpd czy DPD. Podobnie jak w desancie morskim, ze względów bezpieczeństwa i zachowania gotowości bojowej oddziałów czy dywizji w całości rozśrodkowuje się transportowane do rejonu desantowania wojsk siły i środki materiałowo-techniczne i medyczne. W zasadzie - bez względu na sposób przewozu i lądowania pododdziałów bojowych - zapasy materiałowe i pododdziały tyłowe bpd przewozi się i desantuje w ramach rzutu powietrznego wraz z całością sił tego oddziału /bez względu na jego miejsce w ugrupowaniu bojowym dywizji/. Tyły DPD być powinny przewożone razem z drugim rzutem dywizji.

Jeśli chodzi o lądowanie tyłów w rejonie przyszłych działań bojowych desantu, to jest rzeczą oczywistą, że tyły bpd powinny się znaleźć w rejonach lądowania swych oddziałów, natomiast tyły DPD - mając na uwadze warunki ich bezpieczeństwa - powinny również wylądować w rejonie jednego z batalionów i pod jego ochroną rozwinąć się do pracy. Rejon ten powinien być, w miarę możliwości, położony centralnie w stosunku do kierunków /rejonów / działania pozostałych oddziałów powietrzno-desantowych.

Uzupełniając to zagadnienie należałoby tu wspomnieć jeszcze o miejscu rzutu kołowego DPD / w tym i pozostałych jej tyłów /. W zasadzie nasuwają się tu dwa rozwiązania. Pierwsze - to załadowanie tego rzutu na statki wraz

^{1/} Jak dotychczas, brak odpowiednich pojazdów nie pozwala na desantowanie wraz z zapasami materiałowymi / w ramach pododdziałów lub oddziałów zaopatrzeniowych/ choćby minimalnej ilości środków transportowych.

z desantem morskim / pierwszym czy drugim jego rzutem, zależnie od przewidywanych warunków / i przewiezienie na wyspy, umożliwiając mu w ten sposób połączenie się z głównymi siłami dywizji. Drugi - to jego przemarsz wzdłuż wybrzeża na wysokość rejonów działania rzutów powietrznych DPDes i tam ewentualnie późniejsze połączenie się z nimi na kontynencie lub na wyspach. Jeden i drugi wariant ma zarówno strony dodatnie, jak i ujemne. Zdaje nam się jednak, że o wyborze tego czy innego rozwiązania powinno decydować przede wszystkim planowane późniejsze użycie dywizji, a m.i. przewidywany rejon, w którym wojska miałyby być przygotowane do dalszego działania. Z punktu widzenia zabezpieczenia materiałowo-technicznego wojsk dogodniejszy jest naturalnie pierwszy wariant rozwiązania, ale przewóz rzutu kołowego DPDes na wyspy wymaga stosunkowo dużej ilości transportu morskiego, co zdaje się jest nieopłacalne.

x
x x x

W dowozie środków materiałowych do rejonu działań bojowych desantu i ewakuacji z tego rejonu rannych transportem morskim, poważną rolę może odgrywać tzw. baza lądowania^{1/}. W systemie tyłowego zabezpieczenia operacji desantowej jest to jeden z elementów organizacji tyłów, który powinien być urządzony w zasadzie siłami i środkami marynarki wojennej, a w miarę potrzeby - i wojsk desantu. Mając na uwadze zadania, jakie ma spełniać baza lądowania na korzyść wojsk desantu, uważamy, że ścisła współpraca kwatermistrzostwa GO z dowództwem bazy będzie nieodzowna przez cały czas trwania operacji desantowej. Uważamy też, że w ramach tej

1/ Uwagi nasze dotyczące roli bazy lądowania przedstawione zostały w "Zbiórce Prac Akademii" nr 3724/ z 1963r., str. 158 - 159.

współpracy niektóre pododdziały tyłowe GO powinny brać udział w pracach przeładunkowych bazy lądowania, a nawet i w urządzaniu niektórych elementów tej bazy ; to naturalnie może się przyczynić do usprawnienia i przyśpieszenia tych prac, co będzie również korzystne i dla wojsk desantu. Z drugiej strony kwatermistrzostwo GO powinno mieć zapewnioną możliwość korzystania - dla dowozu środków zaopatrzenia - z jednostek transportu morskiego, którymi będzie dysponować baza lądowania. Ponadto niemałe znaczenie w krytycznych sytuacjach może mieć pomoc udzielana sobie wzajemnie przez kwatermistrzostwo GO i dowództwo bazy lądowania w zakresie sił i środków materiałowo-technicznych i medycznych. Powody powyższe w dużej mierze uzasadniają rozmieszczenie podstawowych elementów tyłów GO w pobliżu bazy lądowania.

Załącznik - 1

Wydrukowano w 20 egz.

Egz. nr 1 - 20 - Bibl. Tajna

Wyk. płk Litwa

Druk: B.I., LC dnia 21.02.66r.

Nr ks. 0687/WW

